Księga Liczb

Rozdział 22

**1**. Potem Izraelici ruszyli dalej i rozbili namioty na stepach Moabu po drugiej stronie Jordanu, naprzeciw Jerycha. **2**. Balak, syn Sippora, widział wszystko, co uczynił Izrael Amorytom. **3**. Wtedy strach ogarnął Moab przed tym ludem, który był tak liczny, i lękał się Moab Izraelitów. **4**. Rzekł więc Moab do starszych spośród Madianitów: Teraz to mnóstwo pożre wszystko wokół nas, jak wół żre trawę na polu. Wówczas królem Moabu był Balak, syn Sippora. **5**. On też wysłał posłów do Balaama, syna Beora, do Petor nad Rzekąs w kraju Ammaw, aby go zaprosili tymi słowami: Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi i osiadł naprzeciw mnie. **6**. Przyjdź więc teraz, proszę, i przeklnij mi ten lud, bo jest silniejszy ode mnie. Być może potrafimy go pokonać i z kraju wypędzić. Wiem bowiem, że kogo ty błogosławisz, będzie błogosławiony, a kogo ty przeklniesz, będzie przeklęty. **7**. Wybrali się więc starsi Moabitów wraz ze starszymi Madianitów w drogę, zaopatrzeni w dary dla wieszczka. Przybyli do Balaama i przekazali mu słowa Balaka. **8**. On zaś im odpowiedział: Pozostańcie tu na noc, a potem dam wam odpowiedź według tego, co mi Pan powie. Pozostali więc książęta Moabitów u Balaama. **9**. Przyszedł Bóg do Balaama i rzekł: Cóż to za mężowie są u ciebie? **10**. Balaam odpowiedział Bogu: Balak, syn Sippora, król Moabitów, przysłał do mnie wiadomość: **11**. Oto lud, który wyszedł z Egiptu, okrył powierzchnię ziemi. Przyjdź, a przeklnij ich, abym mógł z nimi walczyć i wypędzić ich. **12**. Na to rzekł Bóg do Balaama: Nie możesz iść z nimi i nie możesz tego ludu przeklinać, albowiem jest on błogosławiony. **13**. Gdy powstał Balaam następnego poranka, rzekł do książąt Balaka: Wracajcie do swego kraju, gdyż Pan nie dozwolił mi iść z wami. **14**. Powstali wtedy książęta Moabu i przyszli do Balaka, donosząc mu: Nie zgodził się Balaam pójść z nami. **15**. Wtedy Balak posłał raz jeszcze książąt liczniejszych i bardziej dostojnych niż tamci. **16**. Skoro oni przybyli do Balaama, rzekli mu: Tak mówi Balak, syn Sippora: Nie wzbraniaj się przyjść do mnie. **17**. Wynagrodzę cię hojnie i wszystko uczynię, cokolwiek mi powiesz. Przyjdź, proszę, i przeklnij mi ten lud! **18**. Balaam odpowiedział sługom Balaka tymi słowami: Choćby mi Balak dawał tyle srebra i złota, ile pałac jego pomieści, to przecież nie mogę przekroczyć rozkazu Pana, Boga mojego, zarówno w małych rzeczach, jak i wielkich. **19**. Pozostańcie jednak przez noc, a zobaczę, co Pan tym razem mi powie. **20**. W nocy przyszedł Bóg do Balaama i rzekł mu: Skoro mężowie ci przyszli, aby cię zabrać, wstań, a idź z nimi, lecz uczynisz tylko to, co ci powiem. **21**. Wstał więc Balaam rano, osiodłał swoją oślicę i pojechał z książętami Moabu. **22**. Zapłonął gniew Boga na to, że ruszył w drogę, i Anioł Pański stanął na drodze przeciw niemu, by go zatrzymać. On zaś w towarzystwie dwóch sług jechał na swojej oślicy. **23**. Gdy oślica zobaczyła Anioła Pańskiego stojącego z wyciągniętym mieczem na drodze, zboczyła z drogi i poszła w pole. Balaam uderzył ją, chcąc zawrócić na właściwą drogę. **24**. Wtedy stanął Anioł Pański na ciasnej drodze między winnicami, a mur był z jednej i z drugiej strony. **25**. Gdy oślica zobaczyła Anioła Pańskiego, przywarła do muru, przypierając nogę Balaama do tego muru, a on ponownie zaczął bić oślicę. **26**. Anioł Pański posunął się dalej i stanął w miejscu tak ciasnym, że nie było można go wyminąć ani z prawej, ani też z lewej strony. **27**. Gdy oślica ujrzała znowu Anioła Pańskiego, położyła się pod Balaamem. Rozgniewał się więc Balaam bardzo i zaczął okładać oślicę kijem. **28**. Wówczas otworzył Pan usta oślicy, i rzekła do Balaama: Cóż ci uczyniłam, że zbiłeś mnie już trzy razy? **29**. Balaam odpowiedział oślicy: Dlatego, że drwiłaś sobie ze mnie. Gdybym tak miał miecz w ręku, już bym cię zabił! **30**. Oślica jednak rzekła do Balaama: Czyż nie jestem twoją oślicą, na której jeździsz, odkąd jesteś, aż po dzień dzisiejszy? Czyż miałam zwyczaj czynić ci coś podobnego? Odpowiedział: Nie! **31**. Wtedy otworzył Pan oczy Balaama i zobaczył on Anioła Pańskiego stojącego na drodze z obnażonym mieczem w ręku. Ukląkł więc i oddał pokłon twarzą do ziemi. **32**. I rzekł do niego Anioł Pański: Czemu aż trzy razy zbiłeś swoją oślicę? Ja jestem tym, który przyszedł, aby ci bronić przejazdu, albowiem droga twoja jest przeciwna mojej woli. **33**. Oślica ujrzała mnie i trzy razy usunęła się z drogi. Gdyby się nie usunęła, byłbym cię dawno zabił, a ją przy życiu zostawił. **34**. Rzekł więc Balaam do Anioła Pańskiego: Zgrzeszyłem. Nie wiedziałem, że ty stanąłeś przeciwko mnie na drodze. Teraz jednak, gdy wiem, że ci się droga moja nie podoba, chcę wracać. **35**. Lecz Anioł Pański rzekł do Balaama: Idź z tymi mężami, ale nie mów nic innego ponad to, co ci powiem. Poszedł więc Balaam z książętami Balaka. **36**. Gdy usłyszał Balak, że Balaam się zbliża, wyszedł mu naprzeciw aż do Ir-Moab, które leży nad Arnonem, na samej granicy kraju. **37**. Balak rzekł do Balaama: Czyż nie posyłałem już po ciebie, by cię przywołać? Czemu nie przybyłeś? Czyż nie mogę hojnie ci zapłacić? **38**. Balaam jednak oświadczył Balakowi: Przecież teraz przybyłem do ciebie. Czy rzeczywiście mogę coś oznajmić? Będę mówił tylko te słowa, które Bóg włoży w moje usta. **39**. I poszedł Balaam z Balakiem, i przybyli do Kiriat-Chusot. **40**. Balak złożył w ofierze większe i drobne bydło, a część z tego posłał Balaamowi i książętom, którzy z nim przyszli. **41**. Na drugi dzień zabrał Balak Balaama i zaprowadził na Bamot-Baal, skąd było widać kraniec obozu ludu [izraelskiego].

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.